Rok IX — Nr 86 Wejherowo — czwartek, 1 sierpnia 1946 Cena 2,— zł

ZRZËSZ KASZËBSKÔ

Pismo Ludu Kaszubskiego — Wychodzi 3 razy w tygodniu

Brunon Richert

Przeciw niemieckiej propagandzie

Od pewnego czasu spotyka się na Kaszubach pogłoski o rzekomych możliwościach przeprowadzenia rewizji naszych granic zachodnich. Tu i tam słyszy się twierdzenie, iż granice na Nissie i Odrze nie zostaną Polsce przyznane.

Propaganda niemiecka działa. Jest ona ukryta, zakonspirowana, ale tym niebezpieczniejsza. Jest ona zakrojona szeroko. Działa w samym „Vaterlandzie", w krajach Europy Zachodniej, na ziemiach polskich a ostatnio szczególnie intensywnie działa na Kaszubach.

Cel jest oczywisty: osłabienie polskiego pędu na zachód, wpajanie w nowoosiedleńca przekonania, że odzyskanie ziem zachodnich jest przejściowe, odstraszanie starych mieszkańców - autochtonów od powrotu na łono Narodu Polskiego, wytwarzanie w społeczeństwach zachodnio - europejskich atmosfery przychylnej rewizji Poczdamu w sensie dla Polski nieprzychylnym.

Znamy metody propagandy niemieckiej i dlatego musimy się jej przeciwstawić zdecydowanie. Wszyscy Polacy oraz wszystkie narody miłujące pokój muszą zrozumieć, że jeśli Europa ma być organizmem zdrowym, jeśli mają być usunięte ogniska zapalne, to Polska musi objąć terytorium po Odrę i Nissę. Likwidacja Prus Wschodnich, niemieckiej enklawy wciśniętej w organizm Polski, jest oczywista. Względy gospodarcze i strategiczne przemawiają za koniecznością włączenie do Polski nietylko Gdańska wraz z ujściem Wisły, ale i szerokiego dojścia do morza, wraz z Szczecinem i ujściem Odry.

A prawa narodowościowe i historyczne do tych ziem posiadamy również zbyt oczywiste.

Z ziem zachodnich nie ustąpimy. Wprost przeciwnie będziemy mocno stawiać swoje żądania w kierunku wprost odwrotnym. Bo jest faktem oczywistym, iż Poczdam obfituje w błędy i tymczasowość swych postanowień. Nierozstrzygnięta sprawa Rugii i pomorskiego Zaodrza ze szczególnym uwzględnieniem absurdalnego podziału wyspy Uznam na dwie części, sprawa lewego brzegu Odry, pałąca kwestia Łużyc — oto nasza odpowiedź na propagandę niemiecką. Musimy na każdym kroku zwalczać propagandę niemiecką, a mocno stawiać własne żądania.

Święto Morza na Kaszubach

Tegoroczne Święto Morza obchodzono uroczyście w całym kraju. Jednak najwspanialej wypadły uroczystości na ziemi przymorskiej, wśród ludzi morza, u nas na Kaszubach. Sprawił to fakt, iż w Gdyni i Gdańsku miały miejsce uroczystości centralne na miarę ogólnopolską oraz sama bliskość morza. We wszystkich uroczystościach ludność kaszubska brała czynny udział dając tym dowód swego przywiązanie do naszego Bółtu.

W Gdyni i Gdańsku odbył się główny obchód Święta Morza w skali ogólnopolskiej. W uroczystościach brał udział Marszałek Polski Michał Rola - Żymierski. Na uroczystość tą przybyły liczne rzesze ludności kaszubskiej często całymi grupami w strojach kaszubskich.

Między innymi Kaszubski Teatr Ludowy im. Jana Karnowskiego w ramach imprez Święta Morza odegrał trzykrotnie na terenie Sopot wesele kaszubskie Ks. Sychty pt. „Hanka sę żeni".

W Oliwie, w prastarej kaszubskiej katedrze Administrator Apostolski diecezji gdańskiej ks. inf. dr. Andrzej Wronka odprawił uroczystą Mszę pontyfikalną w intencji naszego panowania nad Morzem Bałtyckim.

Powiat morski obchodził „Święto Morza" w roku obecnym w Pucku i Wielkiej Wsi. Prócz ludności miejscowej w obchodach brali również udział licznie goście z całej Polski, szczególnie letnicy i młodzież obozująca nad morzem.

W Pucku rozpoczęto uroczystości w sobotę 27 lipca capstrzykiem oraz wieczornicą w parku. Na program wieczornicy składały się występy zespołu kaszubskiego z Łuzina, Morskiego Teatru Oświatowego z Wejherowa oraz zespołu Gimnazjum i Liceum Przemysłu Odzieżowego z Warszawy. Dnia następnego odbyła się Msza św. polowa, przemówienia przed stawicieli władz, defilada, a po południu Kiermasz w parku, koncert i zabawa ludowa.

Obchód w Wielkiej Wsi rozpoczął się w sobotę ogniskiem w porcie Władysławowo. Do zebranych przemówił red. Brunon Richert. W czasie ogniska występował kaszubski zespół z Wielkiej Wsi oraz młodzież okolicznych obozów. Następnego dnia po Mszy św. odbyła się uroczysta akademia w Domu Rybaka a po południu zawody pływackie w porcie.

Dowodem przywiązania do morza i zrozumienia jego znaczenia pod względem gospodarczym i politycznym dla Polski, była uroczystość obchodu „Święta Morza" w Kartuzach. Poprzedzono ją wycieczką harcerek, harcerzy i młodzieży kaszubskiej w strojach kaszubskich do Gdyni, a potym capstrzykiem.

Niedziela 28 lipca była dniem głównym uroczystości. Starym zwyczajem wysłuchano Mszy św. z okolicznościowym kazaniem. Zawody pływackie i kajakowe uzupełniały dalszą część programu.

Tymczasem za wzgórzem orzy pięknym jeziorze klasztornym zaszło słońce. Brzegami wody, a raczej Gajem Świętopełka śpieszą mieszkańcy miasta na polankę i wyspę łabędzią — miejsca festynu. Zainaugurowały go harcerki okręgu lubelskiego, będące tutaj na obozie hymnem Bałtyku: Wolności słońce...

Następnie zabrał głos Prezes Ligi Morskiej ob. Starosta Filipek. Mówiąc o roli morza wskazał, że jest to zagadnienie ludu kaszubskiego.

Skolei zapalono ognisko, wokół którego zgromadzili się licznie starsi i młodzież. Inscenizacje, monologi, muzyka, śpiew harcerzy i harcerek i tańce w regionalnych strojach kaszubskich złożyły się na program ogniska.

De Gaulle o sojuszu francusko — brytyjskim

PARYŻ. (Obsl. wł.). W związku z odsłonięciem pomnika poległych gen. de Gaulle wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że pokój dla Francji to rozstrzygnięcie problemu Niemiec. Francja, która była trzykrotnie napadniętą i zdewastowania przez Niemcy, ponosząc ogromne straty w ludziach, ma prawo się domagać, aby sprawa ta była rozstrzygnięta na zdrowych podstawach.

Następnie de Gaulle wyliczył znane postulaty francuskie w zakresie polityki zagranicznej, a przechodząc do stosunków z Anglią uznał sojusz angielsko-francuski za podstawę pokoju i równowagi europejskiej. De Gaulle sądzi nawet, że sojusz ten stanowić może równowagę w stosunku do sił Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, które uznał za państwa dominujące w świecie.

Obrady konferencji paryskiej

PARYŻ (Obsl. wł.). W ramach przemówień, dającym początek pracom konferencji pokojowej przemawiają wybitni mężowie stanu. I tak we wtorek żywo oklaskiwany przez zgromadzenie wygłosił przemówienie Attlee. Między innymi powiedział on:

„Pierwszy krok w kierunku pokoju polega na nawiązaniu normalnych stosunków między państwami. Głównym celem narodów zjednoczonych zgromadzonych w Paryżu, powinno być uchronienie narodów przed nową wojną. Anglicy są zdecydowani żyć nie tylko jako dobrzy obywatele Anglii, ale jako dobrzy obywatele Europy". Należy stworzyć stan większego bezpieczeństwa w Europie i uczynić ten kontynent szczęśliwym.

Attlee przypomniał, że żaden szef rządu nie może ignorować woli ludu. — Każdy delegat reprezentuje zbiorowo naród, konferencja jest więc odpowiedzialna przed wszystkimi narodami.

W środę wygłosił przemówienie min. Mołotow.

Min. Mołotow podkreślił doniosłą rolę obecnej konferencji dla pokoju i bezpieczeństwa Europy. Opracowując traktaty pokojowe, jasnym jest, że dążeniem wielkich mocarstw będzie zdecydowane zniszczenie wszystkich sił nazizmu, by zabezpieczyć się przed nową wojną. Wszyscy pamiętają tok wypadków w czasie ostatniej wojnie w Europie. Trzeba obecnie znaleźć odpowiednie środki do utrzymania pokoju i sprawiedliwość wymaga, by bronić interesów tych narodów, które w tej wojnie cierpiały.

Najwyższego wymiaru kary

żądają oskarżyciele Francji i ZSRR.

NORYMBERGA, (Obsl. wł.). 21 zbrodniarzy wojennych słuchało mowy oskarżycielskiej francuskiego prokuratora generalnego Champetier'a Deribos z widocznym przerażeniem.

Prokurator francuski wykazuje aktami, iż oskarżeni stanowili zbrodniczy polityczny związek, utworzony dla realizacji zbrodniczych zamierzeń politycznych, za które wszyscy są odpowiedzialni solidarnie. Nie można żądać śmierci innej dla Kremera, innej dla Hoessa, szefa obozów śmierci i innej dla tych, którzy te rozkazy wydawali — twierdzi prokurator.

Prokurator radziecki Rudenko, rozpocząjąc swe końcowe przemówienie, powiedział, że proces trwający już od 9-ciu miesięcy dowiódł, iż oskarżeni są winni, muszą więc ponieść odpowiedzialność za swoje czyny. Trybunał nie pozwoli na to, by banda kryminalistów uciskała państwa i tępiła ich ludność.

ŚWIAT POLITYCZNY

Cztery punkty sporne

We środę rano ogłoszono projekty traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią. Okazuje się, że we wszystkich punktach czterej ministrowie spraw zagranicznych uzgodnili swoje stanowisko co do ważniejszych klauzul. Wśród zagadnień, co do których istnieje pewna różnica zdań, są następujące:

1. Triest. — Stany Zjednoczone proponują granice wolnego miasta Triestu korzystniejsze dla Włochów. Stany Zjednoczone domagają się również, aby w komisji granicznej zasiadał oprócz przedstawicieli Włoch i Jugosławii także jakiś członek obiektywny i bezstronny. Projekt amerykański nie był dyskutowany przez 4 ministrów spraw zagranicznych.

2. Dunaj — Anglia i Ameryka chcą, aby w traktatach z Rumunią, Węgrami i Bułgarią mieściły się klauzule, gwarantujące wolność żeglugi na Dunaju. Przedstawiciele Związku Radzieckiego sprzeciwiają się temu. Wielka Brytania pragnie również, aby w ciągu 6 miesięcy od daty podpisania traktatu zwołano konferencję, któraby powołała do życia trwały międzynarodowy zarząd żeglugi na Dunaju.

3. Sprawa lotnictwa cywilnego — Anglia i Ameryka proponują, aby klauzula, na mocy której Włochy miałyby udzielić wszystkim Narodom Zjednoczonym uprzywilejowanego traktowania na zasadzie wzajemności, nie odnosiła się do lotnictwa cywilnego. Związek Radziecki nie godzi się na takie postawienie sprawy.

4. Handel — Związek Radziecki nie życzy sobie, aby zasada uprzywilejowania stosowana była do handlu Włoch z krajami ościennymi.

W tych czterech punktach ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw nie osiągnęli porozumienia. Co do większości spraw jednak porozumienie osiągnięto.

Wszystkie byłe państwa nieprzyjaciel skie z wyjątkiem Bułgarii, mają zapłacić Związkowi Radzieckiemu odszkodowania wojenne w ogólne jwysokości 900 milionów dolarów. Wielka Brytania i Ameryka nie żądają żadnych odszkodowań wojennych.

W projekcie tarktatu pokojowego z Włochami uznano fakt, że Włochy pod koniec wojny stanęły po stronie państw sojuszniczych i na tej zasadzie sojusznicy zobowiązali się poprzeć podanie — Włoch o przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Czterej ministrowie spraw zagranicznych zaproponowali nieznaczne zmiany granicy włosko - francuskiej, odstąpienie wysp Dodekanezu Grecji oraz małych wysp na Adriatyku — Jugosławii.

Uzgodniono również w znacznej mierze projekt przyszłego statutu wolnego miasta Triestu. Zgodzono się również, że Włochy muszą się wyrzec swoich kolonii w Afryce oraz swoich dawnych praw w Albanii, Abisynii i Chinach. Ustalono, że Włochy mają zapłacić Związkowi Radzieckiemu odszkodowania 100 milionów dolarów w okresie lat 7. Reparacje z bieżącej produkcji przemysłowej mają się rozpocząć dopiero po 2 latach.

Węgry mają zwrócić Rumunii Siedmiogród. Bułgaria zatrzymuje południową Dobrudżę. Zmiany graniczne pomiędzy Grecją a Bułgarią oraz Czechosłowacją i Węgrami, nie zostały ostatecznie ustalone w szczegółach. Rządy tych państw mają przedłożyć swoje opinie w tej sprawie. Potwierdzono natomiast, że Finlandia ma oddać Rosji okręg Petsamo.

Wojska okupacyjne mają być wycofane z Bułgarii w ciągu 90 dni od dnia ratyfikacji traktatu. W projekcie traktatu z Rumunią i Węgrami ustalono, że wycofanie wojsk okupacyjnych nie obejmie tych wojsk radzieckich, które mają osłaniać linie komunikacyjne pomiędzy Zw. Radzieckim a radziecką strefą okupacyjną w Austrii.

Po obaleniu dyktatury w Boliwii

PARYŻ (API). Jak donoszą z La Paz w Boliwii panuje spokój. Ruch na ulicach regulują studenci, gdyż prawie cała policja, stojąca na usługach ustroju dyktatorskiego, uciekła. W stolicy zapanowała atmosfera wesołości i solidarności. Jednakże flagi na znak żałoby są spuszczone na pół masztu, gdyż ofiar było dużo. Prawie wszystkie fabryki pracują. Mimo, że przed rządem piętrzą się trudności spowodowane chaosem i brakiem odpowiednich ludzi, panuje ogólne przekonanie, że dzieło odbudowy będzie ułatwione solidarnym wysiłkiem ludności. Cudzoziemcy przybywający do La Paz są proszeni o zdejmowanie krawatów, ponieważ brak krawatu oznacza rewolucjonistę. W całym mieście nie znajdzie się ani jednego człowieka, któryby nie przestrzegał tego nakazu.

B. satelici Osi oczekują
zaproszenia na konferencję

PARYŻ (PAP). Delegacje pięciu państw, które walczyły u boku Niemiec: Włoch, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Finlandii oczekują na formalne zaproszenie na konferencję. Ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki uchwalili w zasadzie, że państwa powyższe mają prawo przedstawienia swego punktu widzenia na traktaty pokojowe w czasie obrad konferencji. Jednakże zaproszenia zostaną wystosowane przez samą konferencję i nie wiadomo kiedy to nastąpi. Prócz licznych rzeczoznawców, którzy już są w Paryżu, ministrowie spraw zagranicznych tych państw znajdują się w pogotowiu do wyjazdu do Paryża, jak tylko otrzymają zaproszenia. Obserwatorzy spodziewają się, że sprawa zaproszenia przedstawicieli państw, z którymi mają być zawarte traktaty pokojowe, wypłynie na jednym z pierwszych posiedzeń konferencji.

—o—

Szpiegostwo niemieckie w Danii

KOPENHAGA. Policja duńska wykryła placówkę szpiegowską, liczącą około 150 osób. Jest to organizacja wojskowego kontrwywiadu niemieckiego.

Wieści z kraju i świata

Polska

— Podczas sierpniowych narad UNRRA w Genewie, odbędzie się tam pokaz wystawy „Warszawa oskarża".

— Delegacja Związku Kobiet Polskich we Francji im. Konopnickiej, znajduje się w drodze do Warszawy, wioząc dary dla dzieci polskich.

— W przekładzie na język rosyjski ukazał się w Moskwie tom „Wierszy wybranych" Tuwima. Przekładu dokonała grupa 28 poetów.

Polityka międzynarodowa

— Podkomisja ONZ. do spraw gospodarczych wysyła dwie misje do krajów sojuszniczych, zniszczonych przez wojnę: jedną do Francji, Belgii, Holandii, Norwegii i Danii, a drugą do Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Grecji, Białorusi i ZSRR.

— „Humanite" wiąże pobyt ambasadora amerykańskiego w Maroku, ze staraniami amerykańskich koncernów naftowych o otrzymanie francuskich koncesyj w Maroku.

— Na Maltę, w drodze na Morze Czarne zawinęło 9 b. niemieckich poławiaczy min, przyznanych ZSRR.

— Francji przekazano uroczyście b. niemiecki transatlantyk „Europa", który przemianowano na „Liberte".

— Sprawa zwrotu floty na Dunaju, przejętej przez wojska amerykańskie, będzie wkrótce tematem rozmów między wojskowymi władzami ZSRR i USA w Wiedniu.

— Jeden z senatorów amerykańskich po konferencji z Trumanem powiedział dziennikarzom, że prezydent USA ma nadzieję, że już w najbliższej przyszłości 100 tysięcy Żydów uda się do Palestyny.

— Pierwsze dwa transporty z jeńcami wojennymi z ZSRR w liczbie 3 tys. osób, przybyły do Frankfurtu n. M.

Kraje Europy

— Śledztwo, prowadzone w związku z kradzieżą amerykańskiej penicyliny w Niemczech, doprowadziło do odnalezienia w mieszkaniu pewnego Niemca 3 milijonów jednostek penicyliny, którą miał on dostać od pewnego lekarza amerykańskiego.

— Rząd grecki rozwiązał generalną federację pracy w Atenach.

— Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy odbędzie się w Zurychu w dniach 7—10 października.

— Opozycja grecka odpowiedziała odmowne na propozycję premiera Tsaldarisa wzięcia udziału w rządzie, w komisji międzypartyjnej, mającej nadzorować plebiscyt oraz w delegacji na Konferencję Pokojową.

— W sobotę, 27 lipca, republiki ludowe Słowacja i Serbia, obchodziły święto narodowe w rocznicę porwania za broń przeciwko okupantowi.

— Prefekt policji paryskiej z czasów okupacji, Bussiers, został skazany za współpracę z Niemcami na dożywotnie ciężkie roboty, konfiskatę majątku i pozbawienie praw obywatelskich.

— W Rumunii wykryto jeszcze jedną tajną organizację terrorystyczną, pod nazwą „Liga Dzikich Ptaków".

— La Guardia przyby z Włoch do Białogrodu.

— We Włoszech został aresztowany dyrektor tygodnika „Risogere", który opublikował artykuł, broniący faszyzmu i Mussoliniego.

— Zamieszki w Anglii trwają. Demonstranci, żądający uwolnienia strajkujących, rzucili granaty na koszary policji.

Na innych kontynentach

— Uzbrojona banda usiłowała w Jerozolimie odbić 300 aresztowanych w obławie. Straż więzienna odparła atak.

— Liczba aresztowanych w związku z zamachem na hotel Króla Dawida wynosi około 1000 osób w Jerozolimie i ob. 50 w Haifie i Betleem.

— W Welington, w N. Zelandii, robotnicy portowi odmówili załadowania okrętów, udających się do Hiszpanii.

Co mówią i piszą?

Zamiast Stutthof — Boltavo

„Ilustrowany Kurier Polski" jak też „Tygodnik Warszawski" omawiają projekt zmiany nazwy Stutthofu na Boltowo. Nazwa miejscowości gdzie mieściła się jedna z największych katowni hitlerowskich winna rzeczywiście uledz zmianie na taką, któraby byłaby symbolem martyrologii Pomorza, jego walki z niemcami o polskość zarazem głębokim wyrazem hołdu tym, którzy w walce tej ginęli.

Boltowo, to nazwa od księdza prałata Bolta, zasłużonego kapłana, działacza i bojownika o Polskość Pomorza.

Wiemy przecież jaką rolę odegrało duchowieństwo w zaborach w polskiej walce politycznej przeciwko niemcom. Wilhelm II był z swymi żandarmami bezsilny wobec postawy ludu, uświadamiany akcją księży. Z tego zdawali sobie sprawę hitlerowcy. Toteż w pierwszych dniach okupacji księża i inteligencja została mordowana — ona musiała zniknąć.

Wśród tych męczenników ks. Bolt znalazł się w pierwszych szeregach — Wraz z wielu księżmi został zamordowany w budującym się obozie koncentracyjnym w Stutthofie.

Przez zmianę nazwy Stutthofu na Boltowo pamięć tego bojownika byłaby należycie uczczona. (r).

—o—

Zdnia

Żołnierze Warszawy

Obchodzimy dzisiaj II rocznicę wielkich walk ludu warszawskiego w czasie bohaterskiego powstania. Dwa lata temu Warszawa podniosła oręż przeciwko niemcom. Olbrzymie było bohaterstwo Warszawy. Olbrzymie są i ofiary. Ofiary krwi i ofiary mienia, które poniosła ona w tej walce. A jednak zwycięstwo nie uwieńczyło bohaterstwa. I w tym tkwi wielki tragizm powstania warszawskiego.

Bohaterstwo Warszawy winny mieć zawsze w pamięci młode polskie pokolenia, aby pozostały godne tych, którzy oddali swe młode życie w tragicznych dniach powstania warszawskiego.

Ale legenda o walczącej Warszawie trwać będzie zawsze w narodzie polskim.

I tę legendę przekażemy potomnym, aby pozostali godnymi tych, co oddali swe życie w pamiętnym powstaniu.

(b-r).

Ekspedycja karna na wyspy Goa

LIZBONA (PAP). Portugalski minister kolonii Caetano oświadczył, że rząd portugalski wysyła oddziały wojskowe do Goa (Indie portugalskie), gdzie rozpoczęła się akcja ruchu oporu.

18 zamachów na Anglików w Niemczech

LONDYN (BBC). Z Frankfurtu n. Menem donoszą, że w ciągu jednego miesiąca niemieckie osoby cywilne dokonały 18 niebezpiecznych dla życia zamachów na członków brytyjskich wojsk.

Czy koniec prac UNRRA?

LONDYN (Reuter).Wniosek Wielkiej Brytanii o likwidacji działalności UNRRA w Europie z końcem roku 1946 a na Dalekim Wschodzie od czerwca 1947 r. zakomunikowany rządowi amerykańskiemu nie ulegnie zmianie z powodu memoriału La Guardii. Dyrektor Generalny UNRRA La Guardia przekonywuje w swym memoriale o konieczności przedłużenia — działalności UNRRA poza termin nakreślony poprzednio. Sprawa ma być zdecydowana na posiedzeniu Rady UNRRA, która zbierze się 5 sierpnia w Genewie. Sądzi się, że Wielka Brytania nie będzie w stanie dłużej ponosić kosztów związanych z utrzymywaniem UNRRA.

Ze świata katolickiego

Pomoc dla głodujących narodów

Z wszystkich części świata nadchodzą wiadomości o rezonansie, jaki wywołał apel papieski w sprawie pomocy dla głodujących narodów.

Biskup Barcelony Gregorio oświedczył, że w obliczu głodu zagrażającego ludzkości, ciężkim grzechem jest nieumiarkowane spożywanie żywności.

Kardynał Copello, arcybiskup Buenos Aires i Prymas Argentyny, wezwał naród do wielkiej kampanii na rzecz głodnych krajów Europy. W związku z tym w całej Argentynie zorganizowano odpowiednie komitety.

Podobne wiadomości nadchodzą z Urugwaju. Sama tylko archidiecezja Montevideo zebrała już żywności i odzieży wartości 18.700 funtów, poza tym 12.200 funtów gotówką.

Szczególną jednak rolę w tej akcji ratunkowej odgrywają katolicy Stanów Zjednoczonych, którzy powołali do życia specjalną organizację NCWC („National Catolic Welfare Conference"). Według oświadczenia kardynała Stritha dzieci 100 diecezji Stanów Zjednoczonych podjęły wielką akcję pomocy dla biednych i bezdomnych dzieci całego świata.

Jakie sekty w Polsce uznane są prawnie

Ostatnio prasa znowu podała do publicznej wiadomości fakt uznania przez Ministerstwo Administracji Publicznej kilka związków religijnych za związki publiczno-prawne. W tej chwili istnieją w Polsce — jako związki prawnie uznane — następujące sekty:

Ruch metodystyczny Rzeczypospolitej Polskiej — organem ich „Pielgrzym Polski", Polski Narodowy Kościół katolicki, — organem ich „Posłannictwo", Rada Unii Zborów Adwentystów Dnia Siódmego, Polski Kościół Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów.

ŻYCIE RELIGIJNE NA KASZUBACH

Konsekracja biskupia w Pelplinie

Jak już donosiliśmy diecezja chełmińska otrzymała nowego biskupa ordynariusza w osobie ks. dr. Kazimierza Kowalskiego.

Ks. dr. Kazimierz Kowalski będzie konsekrowany na biskupa w najbliższą niedzielę, tj. 4 sierpnia. Wspaniała ta i tak ważna uroczystość dla całego Pomorza odbędzie się w stolicy diecezji chełmińskiej w Pelplinie. Przybędzie na nią Prymas Polski J. E. Ks. Kardynał Hlond. Cały lud kaszubski składa nowemu swemu Arcypasterzowi hołd i życzenia „ad multos annos". W dniu Konsekracji, w niedzielę 4 bm. pamiętajmy o modlitwie w intencji szczęśliwych rządów nowego Arcypasterza.

Alma Mater Baltica

Wśród studentów jest prawdziwy zapał do nauki. Rozmawiając z tegorocznymi maturzystami na Kaszubach stwierdziłem ten zapał. Jednak młodzież martwią warunki materialne, czy można się utrzymać na uniwersytecie?

Kaszubom z takimi ośrodkami jak Gdynia, Gdańsk należy stworzyć takie możliwości jak je ma młodzież krakowskiego, poznańskiego itd. Kaszubi powinni mieć również możność dojeżdżania, studiowania blisko checzi, które by je zaopatrywało w to, za co z dala trzeba płacić.

W czasie pracy spotyka się często uwagi o małym z ludu kaszubskiego naroście inteligencji, a nie bierze się pod uwagę, że Pomorze z duszą jego, Kaszubami pozbawione jest tego naturalnego koncentrującego wszelki zapał, twórczość umysłowość, urabiającego charakter narodowy — ogniska.

Przed wojną rozgryzano problem stworzenia uniwersytetu na Pomorzu. — Mówiono wtedy o Gdyni, nawet Wejherowie, sprzeciwiano się Toruniowi. Z Toruniem współzawodniczyła Bydgoszcz i tylko dzisiejszy Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu równoważy tętniącą życiem kulturalnym, aspiracjami twórczymi — Bydgoszcz z Toruniem.

Uniwersytet toruński to dzieło wojny i konieczności wobec zniszczenia Gdańska. Jednak dzisiaj wcale nie udanej Wojna dokonała gwałtownego przesunięcia naszych interesów państwowych na Gdańsk, na Odrę — Zachód. Wzmógł się problem scementowania tradycyjnego tych ziem z całością Polski.

Dzisiejsza Kaszubia, a z nią cały Zachód nie jest problemem pomorskim — przedwojennym. Oto powstaje zagadnienie pierwszej wagi, wagi państwowej.

Przybałtyka musi mieć swoją Alma Mater Baltica — pełny uniwersytet. Na to musi nową Polskę stać jeśli się oprzeć chce silnym ramieniem o ziemię Mestwinów, Świętopełków i Przemysławów. Dotychczas istniejące i kwitnące zakłady z Politechniką na czele, należy uzupełnić i stworzyć jeden pełnowydziałowy uniwersytet. Jak wielkie ułatwienie w pracy miałaby Katedra Etnologii i Etnografii nad studiami kaszubszczyzny. Gdańsk spełniłby rolę Gryfii w nowej Słowiańszczyźnie. Badania kultury, języka, historii oto więzi zrzeszające głębiej jak dotąd Pomorze z Polską.

Młodzież kaszubska miałaby możność dojeżdżania i poważnego studiowania, za prawiania się do pracy naukowej na swoim odcinku w stałej styczności z placówką naukową, która stworzy nową tradycję naukową i zwiąże z wielkimi tradycjami Krakowa, Poznania, Warszawy — natchnie budzący się do życia Szczecin. Dzisiaj brak u nas tej tradycji bezpośredniej, bo gdzie miała powstać? Dlatego własną mamy drogę, niezrozumiałą dla innych dzielnic — „separatystyczną". Gryfia mogła jedynie czysto kaszubsko - pomorską tradycję utrzymać, ale germanizatorski cel tej uczelni spaczył i to.

Jeśli zważymy Ziemie Odzyskane, lepszego rozwiązania kwestii miejsca przy koniecznym uwzględnieniu warunków i możliwości, nad Gdańsk nie ma.

Nie mamy z drugiej strony tej tradycji uniwersytetów zachodnio - europejskich, stworzenia uniwersytetu w zacisznych miastach zdala od dudnienia i zgrzytnia tramwajów i ruchu wielkomiejskiego, gdzieby młodzież zaprawiała się do przyszłych sterników i wioślarzy w nawie państwowej. Toruń w tym sensie nie odpowiada.

Trudności na zrealizowanie tego wielkiego dzieła są wielkie, ale nie takie by je niepokonać, zwłaszcza, gdy pomyślimy o jego roli tu, na ugorach zrządzeniem smętka upychanych.

Artykuł w „Dzienniku Bałtyckim" dr. M. De Loges pt. „O studium humanistyczne na Wybrzeżu" porusza właśnie tę kwestię. Autor uważa, że rozwiązanie połowicznej sprawy uniwersytetu przez Toruń dla przyszłego i pełnego rozwoju „morskiej stolicy Polski" nie może być uważane za korzystne ani stałe.

Artykuł wykazujący atuty przemawiające za stworzeniem studium humanistycznego, poparte poważnym traktowaniem sprawy państwowej tak się kończy:

„A gdy już przyjdzie do uruchomienia takiego studium na tak choćby szczupłym odcinku, niech samo życie, frekwencja i rozwój przekonają o tym, który ośrodek okaże się większą siłą żywotną, czy wystarczy taka namiastka uniwersytetu, czy też z czasem trzeba będzie przystąpić do rozbudowy pełnowydziałowego Uniwersytetu Gdańskiego. J. R.

KULTURA i SZTUKA NA KASZUBACH

Ośrodek życia kulturalnego rybaków kaszubskich

Zniszczony działaniami wojennymi „Dom Rybaka" w Wielkiej Wsi znajduje się w stadium odbudowy. Pracę tę prowadzą miejscowi działacze kulturalni i społeczni oraz rybacy, członkowie miejscowego koła Ligi Morskiej. Przyświeca im wszystkim piękna myśl. „Dom Rybaka" będzie tak odbudowany i urządzony, iż stanie się ośrodkiem twórczej pracy kulturalnej rybaków nadmorskich. Należy się spodziewać, iż w „Domu Rybaka" znajdzie swe schronienie i możliwość rozwoju stara i piękna kultura nadmorskich naszych kaszubskich Beloków.

Prof. dr. Bożena Stelmachowska na Kaszubach

Obecnie bawi na Kaszubach prof. dr. Bożena Stelmachowska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu prowadząc badania naukowe w dziedzinie ludoznawstwa kaszubskiego.

Dekret o podatkach

Od 1 lipca rb. obowiązuje nowy dekret o zobowiązaniach podatkowych. Należności podatkowe mogą być odroczone lub rozkładane na raty, od zaległości tych jednak pobiera się podatek za zwłokę w następującej wysokości: do 14 dni 1 proc., do 1 mies. 2 proc., do 3 miesięcy 6 proc., i do 5 miesięcy 10 proc., a przy zwłoce dłuższej niż 5 miesięcy 20 proc. kwoty zaległej, odroczonej lub rozterminowanej.

Vspjerejta „Zrzesz"

ALEKSANDER MAJKOWSKI (116

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjerzeńtwo Kaszubskji

(Postępni vątk)

— Bog ce zapłac, Remus za ten mjiłosern wuczink co do nędznigo cała mojigo. Som sę przeznajesz, żem wo cebje mjoł dobrą starę im cę szczestlevje przeprovadzeł przez szandarów jaż na svjęte gore kalvarijskji. Ale vjidzisz: sobje samimu jô radzec nje potrafję. Kjedes te sę ze mną woddzękovoł ve Vejherovje, pjęc cvjardich talarów jesz glińgotało v moji kjeszinji. Ale na dregji dzeń reno beło jich le trze. Jednigo ma straciła v gromadze: muzikańce i obraznjice, bo kamrot Veber vedoł przedtim svojigo tałara z Mjechucena. Ale jak przeszła kolij na Klarnetę, tej mu se zachcało spac. Tero Stach zaczął płakac, że Leon wucekł i won nji mô za co chłopa najec do wobrazu. Tak jô mu jednigo tałara pożiczeł. Na dregji dzeń won mje za to czestovoł wu Szredera v Strzepczu, kjej tam kompanjijô na noc zaszła. Ale że won nji mjoł pienjędzi to won mje to njibe v Koscerznje vroci. Woplacwsze poczestunek, noclig i stravę, z wostatnim talarem szczestlivjem doszedł do Koscerzne. Jak ju chorągvje i wobraze sę przed Svjętim Janem przevjitałe i procesijô sę po koscele rozeszła, tej jô z kamrotem Vebrem zaszedł do Neumanna, bo tam mje Stach wobjeceł woddac moje pienjędze. Naszedł jem gô też tam v karczmje i Klerika z njim, chternigo jesz vjedno serce boli wo nę pannę. — Głupi, nje vje, cobe go czekało? — Tam ma sobje, że to ju po svjętim wodpusce, dobrze jednigo vzęła. Jô beł qvesno barzo letkjigo ducha, zem se z njim vdoł v karte grenje. Le na dregji dzeń jô sę dovjedzoł wod kamrota Vebra, chturen mje wob noc wotrzimoł, żem przegrôł do Stacha, com jimu wuręczeł i że wonji na pocechę mje polkvaterk gorzołkji v kjeszinj vłożile. Kamrot Veber doł mje kavołk chleba, cobe mie wob drogę nje zemgleto, a jô vzął tvoją karę i je zakarovoł do dom. Tu na mje żdało przevjitanje njesrogji. Żeli te meslisz, Remus, że sę wobeło na drapaniju nokcami, to te jes na lech drodze. Bo i mjetełok i grulka bełe v roboce.

Jô sobje mesloł:

— Vdzek tobje chłopje, kjej jes takjigo letkjigo rozumu. Alem tego nje povjedzoł, bo beł wukorani dosc tile.

A won sę vjichleł po jizbje i na mje pozeroł. Tak jô vjidzoł, że won mô jesz vjęcij kłopotu. Ku reszce won vejachoł z njim.

— Remus! Tvoję karę jô ce przevjozł. Ale Trąbjinô zamkła ję v chlevie i povjedała, że ji nje vedô, jaż ji nje dosz markji za to njibe przekarovanje. Vjem jô, że to procem szeku i mje je barzo markotno. Ale cuż zrobjisz z bjałką? Pożicze mje, żeli mosz jednę markę a jô ce tvoję karę przekaruję. Bo jô nji mom fenjiga pod duszą, be ję wod moji bjałkji vekupjc.

V ten sposób jô dostoł svoją karę, a Trąba sę ze svoją bjałką pogodzeł.

XXVI

Jak Remus po bjitvje ze szandarami i Szabelką dostał sę do sodze.

Wob lato jem tero z mojimi tovarami po vsach jezdzeł. Na wodpustach i na jarmarkach jô sę postavjił, chdze drudze, a ludze wode mje kupale. Bivało i tak, że nierzitelni człovjek vzął co z moji kare i nje zapłacivsze poszedł precz. Ale to sę zdarzeło le kęde vęde, bo nasz lud kaszubskji je rzeitelni i boji sę Boga.

Do żnjiv jô vezbeł takjim sposobem moje tovare. Tej pon szkolni zapjisoł mje novi. Ale pokąd wone nje nadeszłe, jô mu pomogoł v żnjivach. Jak beło zeżnjivjone, karovoł jem znovu v svjat. Kole Matkji Boskji Sevni zaszedł jem na jarmark do Koscerzne. Wo moji spravje sądovi, chtema Czemjik vzął v ręce, jô ju bezmała zeboczeł, bo wob całe lato do mje żodno pjismo ze sądu nje przeszło.

Beł to pravje pjątk a vdarzę sobje vszetko jak dzis. Postavjił jem svoję karę njedaleko njemjeckjigo koscoła, chturen na strzodku renku stojoł. Wod levi rękji mjoł jem bude z pjernjikami, a wod pravi rękj wustavjile svoje bęborkji i kjerzonkji bednarze. Beło to jesz vczas, a ludze ze vse jesz popędzałe svoje konjiki ku mjastu. Tak wod razu, jak Złe jakjis, stanął przede mną Czemjik, veszczerzoł bjołi zębe i movjił:

— Ha, Remus! Vjitom cę ricerzu słuńca! Nje bój sę mje, bo jô ce dobrze życzę, choces mje wonge ve Zvadze srodze wurągoł. Tvoja sprava spji v aktach sądovich, a jô jem wudbe, że nje pragnjesz ji wobudzec. Ale toc rzekę Dobrim beł jes prorokjem. Wuvożej Nigo pana ze Zvade, co to go przez tvoją klątvę paraluż ruszeł, poprovdze zemja vepluła. Bo po pochovje zarvała sę na njego murovanô posova grobu i muszele go jesz roz ze zemji vedobivac.

Jô na to njic nje wodrzekł, ale serce mje zaczęło mocko bjic, nje vjem czimu, kjej won przestąpjił i vzął jednę z mojich ksążk v rękę. Beła to ksążka do koscoła nazvanô viborkjem, chtemą ludze lubjile barzo kupac. Pon szkolni mje tich viborków sprovadzeł cała kopę, bo na njich beł dobri vząłk. Leżałe wone tero na moji karze szklącı v pjęknich pochevkach i przechłoscałe wocze. Tak Czemjik vzął jeden z viborków, vejął go z pochve i zaczął v njim kartovac. Mje to barzo beło dzivno, bom so wuvczoł:

— Cze takji njekara kupji ksążkę do koscoła? (P. v. m.)

Na Ziemi Kaszubskiej

GDANSK

ODNALEZIENIE STATKU „GDANSK". Nurkowie zajęci przy podnoszeniu zatopionych statków w porcie gdyńskim, niespodziewanie natknęli się na wrak znanego wszystkim polskiego statku żeglugi przybrzeżnej „Gdańsk". Wrak statku spoczywa na dnie pomiędzy falochronem a wejściem do basenu Prezydenta. Z powierzchni wody zupełnie nie widać wraku.

„Gdańsk" w dniu 3 września 1939 r. został zatopiony na wodach zatoki gdańskiej przez samoloty nieprzyjacielskie. Podniesiony przez Niemców i wyremontowany, spełniał służbę transportową w żegludze przybrzeżnej. Nie wiadomo w jakich okolicznościach zatonął znowu. — Prawdopodobnie przed ucieczką z Gdyni Niemcy umyślnie zatopili statek, aby nie dostał się w ręce Polaków.

OLIWA

— MSZA PONTYFIKALNA. Dnia 28 lipca z okazji „Święta Morza" w prastarej katedrze oliwskiej Administrator Apostolski diecezji gdańskiej ks. infułat dr. Andrzej Wronka odprawił Mszę św pontyfikalną. (b-r).

SOPOTY

— NIEBEZPIECZNY ZAKRĘT. Między Sopotami a Orłowem istnieje niebezpieczny zakręt, przy którym dla zapobieżenia katastrofom buduje się obecnie żelazne ażurowe wieżyczki z sygnałami świetlnymi. (dz).

Chylonia (pow. morski)

— BEZMYŚLNY SKOK. 16-letniemu Eugeniuszowi Narlochowi wpadła butelka do basenu przeciwpożarowego. Chcąc wydobyć nieszczęsną butelkę skoczył do basenu, zapominając o stromych jego ścianach. Na nieszczęście nikogo nie było, a chłopiec nie mógł wydostać się z basenu, gdzie wyczerpany utonął.

ZWŁOKI KOLEJARZA NA TORACH. Blisko północy dnia 29 ubm. znaleziono ciało kolejarza Jana Potrykusa. Został on zabity wystrzałem rewolwerowym z niewielkiej odległości. Wszczęte śledztwo ujawni przyczyny zbrodni, o którą podejrzany jest niejaki Kowalczyk Franciszek. (r).

Jastarnia (pow. morski)

- KOLONIA WYPOCZYNKOWA. Kuratorium Szkolne okręgu Pomorskiego urządziło w Jastarni kolonię wypoczynkową dla młodzieży szkół toruńskich.

Jurata (pow. morski)

— DOM WCZASÓW ROBOTNICZYCH. W Juracie otwarto dom wczasów robotniczych. Cieszy się on olbrzymim powodzeniem i obecnie przebywa w nim 450 osób. (b-r).

Wielka Wieś (pow. morski)

— STOCZNIA RYBACKA W WŁADYSŁAWOWIE. Z inicjatywy Kapitanatu portu przy końcu stycznia br. powstała we Władysławowie stocznia rybacka. Kilkunastu Kaszubów - rybaków rozpoczęło początkowo remont, następnie budowę nowych jednostek. Samą stocznię rybacy zorganizowali w uzyskanych na ten cel budynkach sposobem gospodarczym. Z zebranych przez rybaków pieniędzy zakupiono w województwie gdańskim i szczecińskim maszyny, trasamie zaś i pracownie żagli wykonano we własnym zakresie. Dotychczas stocznia zbudowała 2 kutry 30-tonowe, 2 dalsze są już na ukończeniu.

— KOLONIA LIGI MORSKIEJ. W miejscowej szkole oraz Domu Rybaka mieści się obecnie Kolonia wypoczynkowa Ligi Morskiej. Przebywa na niej młodzież szkół średnich z szkolnych kół Ligi Morskiej. (b-r).

WEJHEROWO

— „CARITAS". Miesięczne zebranie parafialnego oddziału „Caritas" odbędzie się w piątek, dnia 2 sierpnia rb. o godz. 6 po poł. w salce własnej przy ulicy 3-go Maja, obok Starostwa.

Uprasza się wszystkich członków o liczny udział.

— BACZMY NA SKUTKI. Onegdaj dzięki przytomności umysłu kolegi uszed niechybnej śmierci około 17-letni młodzieniec używający sobie jazdy na stopniach pociągu na odcinku Reda — Wejherowo. W pewnym momencie chłopiec zawisł w powietrzu i tylko przy pomocy starszego kolegi wdostał się przerażony z powrotem na stopnie wagonu, uratowany od śmierci, albo ciężkiego kalectwa. (r)

Kościerzyna

— MORDERCA ŻONY I DZIECKA. Kościerzyna jest pod wrażeniem strasznej zbrodni dokonanej na Stanisławie Rożańskiej i jej półrocznym dziecku. Ohydna zbrodnia ma podłoże erotyczne i została dokonana przez męża zamordowanej, Stanisława, kier. Szkoły Rolniczej w Ugoszczu, pow. bytowski. Różański spowodowany namiętnościami z utrzymywanego stosunku miłosnego z instruktorką tej że szkoły, Eryką Zdunkowską stał się mordercą własnej żony i dziecka.

Sprawca, jego kochanka oraz zamieszani w tej sprawie Leon Czapski i Edmund Maciejewski zostali aresztowani i przekazani do dyspozycji Prokuratora. (r)

Ze sportu na Kaszubach

Wielki dzień piłkarzy kaszubskich

WEJHEROWO. Jak już donosiliśmy, w niedzielę 4 sierpnia br. odbędzie się w Wejherowie „Błyskawiczny Turniej Piłkarski" o tytuł drużynowego mistrza Kaszub oraz puhar przechodni burmistrza m. Wejherowa p. Bernarda Szczęsnego. Rozgrywki o tytuł mistrza Kaszub w piłce nożnej będą rozegrane w ogóle po raz pierwszy. W rozgrywkach brać będą udział drużyny piłkarskie z następujących ośrodków: Gdańska, Gdyni, Rumii, Pucka, Wejherowa, Lęborka, Słupska, Sławna, Kartuz i Kościerzyny. Program mistrzostw przedstawia się następująco:

godz. 10.30 zbiórka wszystkich drużyn w ogrodzie p. Naczka przy ul. Wałowej

godz. 11.30 wspólny obiad

godz. 12.30 wymarsz drużyn piłkarskich z orkiestrą na Stadion Miejski

godz. 13.15 rozpoczęcie rozgrywek Ćwierćfinał

godz. 16.00 półfinał

godz. 17.00 finał

godz. 18.30 wręczenie zwycięzcom puharu i dyplomów

godz. 19.00 defilada drużyn na Stadionie Miejskim

godz. 19.30 odmarsz drużyn do miasta. (P. Fink)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

A. Trzebiatowski, Kartuzy. Dziękujemy za korespondencję. Prosimy o dalszą współpracę.

Kongres żydów włoskich wyraża swą wdzięczność Ojcu św.

Zjazd delegatów żydowskich w Italii wystosował pismo dziękczynne do Ojca św., wyrażając wdzięczność za papieską pomoc dla Żydów podczas niemieckiej okupacji Rzymu: „Kongres czuje się zobowiązany złożyć hołd Jego Świątobliwości i wyrazić wdzięczność wszystkich Żydów za tyle dowodów braterstwa. Żydzi będ zawsze pamiętali, ile Kościół pod kierownictwem Papieża, zwłaszcza w tym straszliwym, ubiegłym okresie dla nich zrobił" Ojciec święty polecił zakonom przyjąć żydowskich uchodźców do klasztorów. W klasztorach, a nawet w samym Watykanie znalazło schronienie ponad 5 tysięcy. W wypadkach wyjątkowych otrzymali żydzi prawo włożenia habitów, dla zmylenia swoich prześladowców. Ale te zarządzenia, przewidziane dla wypadków wyjątkowych, nie miały miejsca, ponieważ Niemcy respektowali klasztory nawet wtedy, gdy wiedzieli, że ukrywają się tam Żydzi.

Zeznania szofera Bormanna

NORYMBERGA (Obsł. wł.). — Jakub Glas, były szofer Marcina Bormanna twierdzi, że widział go w ubiegłym tygodniu w samochodzie na ulicach Monachium. Raporty oficjalne ujawniły w początku lipca, że Marcin Bormann zwrócił się przez radio do narodu niemieckiego, wzywając do „cierpliwości i trzymania się w pogotowiu na wypadki, które się przygotowują". Jeden z raportów precyzował nawet, że apele te pochodziły z południowych Niemiec bądź też ze Szwajcarii. Za każdym razem rozpoznano dokładnie głos Bormanna, który zapewniał, że udało mu się przedostać za granicę „z całym swoim sztabem głównym". Nie podał jednak bliższych szczegółów, gdyż każda audycja była bardzo krótka.

Co się stało z Smigłym Rydzem

W artykule pt. „Nieznana śmierć" (Tyg. Powsz. nr. 64) Jerzy Walldorf podaje ciekawe szczegóły o losach ostatniego marszałka przedwojennej Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

Informacje te wydają się pewne, gdyż otrzymał je jeden z dzienników emigracyjnych od najbliższego otoczenia b. marszałka.

Gen. Rydz-Śmigły opuściwszy we wrześniu 1939 r. Polskę dostał się do Rumunii, gdzie internowano go na zameczku w Krajowej.

Pisał tam pamiętniki i książkę w której starał się wytłumaczyć powody klęski Polski.

Wywiad niemiecki działa jednak na terenie Rumunii i Niemcy usiłują skłonić jej rząd do wydania dygnitarzy i wyższych urzędników polskich.

W lecie 1941 r. sytuacja staje się niebezpieczna. Polacy usiłują się przez Turcję i Afrykę przedostać do Anglii. Śmigły natomiast ucieka w towarzystwie swego adiutanta, przedostaje się przez zieloną granicę Gubernatorstwa i przybywa do Warszawy. Ma fałszywe papiery, w których figuruje jako kierownik szkoły powszechnej, nosi okulary i siwy zarost, niemożliwym jest go poznać.

Ukrywa się w pewnym domu przy ul. Marszałkowskiej. Choruje już wtedy poważnie na serce.

Dopiero w Warszawie zdał sobie sprawę z nienawiści społeczeństwa i z tego, że oskarża się go o klęskę wrześniową. To zrozumienie przyczynia się do spotęgowania choroby sercowej. Plotki o nim zaczynają wkrótce krążyć po Warszawie i docierają do Gestapo.

Śmigły ofiaruje włady swą współpracę w walce podziemnej A. K., której dowódcą jest gen. Grot, jego dawny oficer sztabowy (Stefan Rowecki). W połowie grudnia 1941 roku miał się z nim spotkać. Zapada jednak coraz ciężej na anginę pectoris i na 3 dni przed umówionym spotkaniem — umiera.

Trumnę jego odprowadziło na cmentarz zaledwie kilka osób. Złożono ją w skromnym grobie, na którym ustawiono krzyż z wyrytym obcym nazwiskiem i dopiskiem: zawód — nauczyciel, lat 56.

Jedynie do kieszeni marynarki włożono kartkę, stwierdzającą, że jest to Rydz-Śmigły, marszałek Polski.

REDAKCJA: redaktor naczelny Brunon Richert, członkowie Kolegium redakcyjnego: Ignacy Szutenberg, Jan Rompski, Jan Trepczik, Józef Gniech.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô. ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Wejherowo, Rynek 7, Skrzynka Pocztowa 30, Telefon Nr. 68.
PRENUMERATA: Pocztowa i pod opaską miesięcznie 25.— zł. Prenumeratę pocztową należy zamawiać od 10 do 20 każdego mies. na następny miesiąc. Pod opaską na miejscu w Administracji lub przekazem pocztowym. CENA OGŁOSZEŃ: drobne za wyraz 8 zł; najmniej 10 wyrazów. Tłusty druk 100 proc. więcej
Ogłoszenia reklamowe za tekstem 15 zł za 1 mm szpalty. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe ogłoszenia.

Tłocz. w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-02437